

## **Element 1: Streszczenie koncepcji „Prawdopodobne i atrakcyjne alternatywy”**

Na początek kilka słów o sobie: byłem nauczycielem religii w szkole zawodowej na zachód od Kolonii – na emeryturze od ponad 20 lat – i moim zmartwieniem była i nadal jest prawdziwa monogamia (tj. tylko jeden partner seksualny w życiu), która jest w istocie podstawą naszej wiary chrześcijańskiej. I myślę, że ta nauka wcale nie jest przestarzała ani niemodna, ponieważ, jak zauważyłem, młodzi ludzie w zasadzie też jej pragną, gdyby tylko umieli rozsądnie ją przeżywać, a przede wszystkim, jak ją urzeczywistnić. I myślę, że szczególnie na emeryturze natknąłem się na koncepcję, która, sądząc po moich dotychczasowych wrażeniach, powinna zostać dobrze, a nawet bardzo dobrze przyjęta przez zdecydowaną większość młodych ludzi: o tym marzą dziewczyny, które chcą być prawdziwie moralne. I chłopakom też się to podoba!

Ale po kolei!

**1. Po pierwsze: to, dlaczego podejście do moralności seksualnej, które propagują, tak bardzo różni się od tego, którego się zazwyczaj naucza**, można wyjaśnić tym, co niedawno przeczytałem w gazecie „DIE WELT” o ćwiczeniach NATO „Hedegehog 2025” w Estonii. Podczas tych ćwiczeń zespół dziesięciu doświadczonych pilotów dronów z armii ukraińskiej stawiał czoła całej brygadzie NATO (tj. 2000–8000 żołnierzy). I tak jak pozornie całkiem skuteczne rozwiązanie zespołu ukraińskiego rozwinęło się „w warunkach bojowych”, tak samo można dostrzec moje rozwiązanie; ono również rozwinęło się „w warunkach bojowych”, tym razem jednak w sali wykładowej z młodzieżą. I zrozumiałe jest, że doszedłem do innej koncepcji niż zwykli teoretycy siedzący przy biurkach „daleko od linii frontu”, którzy nigdy tak naprawdę nie byli „żołnierzami pierwszej linii” w „konkretnej walce z klasą”. A przecież zawsze starałem się kierować wzniosłymi ideałami judeochrześcijańskiego pojmowania religii, jeśli chodzi o moralność, taką, jaką znamy ją od tysięcy lat. Bo ta starożytna moralność nie jest błędna – problem tkwi jedynie w pedagogice tej moralności, a ta jest w dużej mierze katastrofalna i całkowicie nieprofesjonalna!

**2. Zrozumiałem to dzięki mojemu „doświadczeniu na pierwszej linii frontu”, w tym dzięki głębokim rozmowom, zarówno w trakcie, jak i po lekcjach (przy biurku nauczyciela) lub podczas wyjazdów, gdzie uczniowie czasami do mnie dołączali:**

W tych rozmowach chciałem również dowiedzieć się, dlaczego dziewczyny zaczynają to robić, a właściwie dlaczego to robią. Przez długi czas wierzyłem, że istnieją tak zwani Don Juanowie, którzy z pewnym wdziękiem potrafią owinąć sobie dziewczyny wokół palca itd. I że to jest główna przyczyna „seksualnego chaosu”, jaki obserwujemy dzisiaj. Ale ten pogląd był coraz

bardziej podważany – między innymi dlatego, że kilka dziewcząt powiedziało mi, że nikt ich nie uwiódł, ale same „tego” chciały i kogoś szukały. Czy dziewczęta kierują się instynktami, skłonny do niemoralności, mówiąc wprost? I czy to właśnie wszechobecna pornografia je uwiódła, czy to ona jest winna „upadkowi moralnemu”? Nie widziałam w tym jednak nic złego, ponieważ to, czego dziewczyny są świadkami, jest w dużej mierze postrzegane jako obrzydliwe i raczej odpychające.

Z mojego doświadczenia wynika, że dziewczyny są bardzo świadome tego, co robią, i w żadnym wypadku nie są prymitywne, nie kierują się instynktem, ani nawet nieprzewidywalne, jak czasami wydają się innym. A ich decyzje nie są po prostu kwestią ślepego losu.

Znajdują się w bardzo trudnym dylemacie. Chcą po prostu znaleźć odpowiedniego partnera na całe życie. Wszyscy mówią, że pierwszy partner seksualny nigdy nie jest tym właściwym i że pierwszy stosunek nigdy nie jest przyjemny – albo zdarza się bardzo rzadko. Problem dla nich jest więc taki: jeśli nie mają „prawdziwego doświadczenia” z mężczyznami, istnieje duże ryzyko, że bezmyślnie zwiążą się z mężczyzną i skończą z kimś, kto okaże się niewypałem albo zupełnie nieodpowiedni – nie tylko seksualnie, ale i pod każdym innym względem. Ale jeśli wypróbują kilka partnerek, ryzykują, że zostaną nazwane „dziwkami” – a nawet prostytutkami, jeśli będzie ich za dużo. Wtedy prawdziwa monogamia się kończy, ale i tak ich to nie interesuje.

To jest więc problem dziewczyn, bo zdecydowanie nie chcą być nazywane „dziwkami” czy „ prostytutkami”! Ale co innego mogą zrobić w tym dylemacie, żeby znaleźć tę właściwą? Jedyne rozwiązanie, jakie widzą, to: skoro i tak nie ma nic sensownego, co kobieta mogłaby z tym zrobić, to: „Po prostu zamknij oczy i to przetrwaj!”. I w zależności od usposobienia czy wychowania, są mniej lub bardziej odważne, również w wyborze partnera – często jest to po prostu przelotny partner. A jeśli to jeden z nich, to również dobrze przemyślany: bo wszyscy mówią, że nie trzeba się zbytnio przyglądać „w trakcie”, bo nic tak naprawdę nie ma znaczenia za pierwszym razem. A przede wszystkim, inne dziewczyny też tak robią, więc to oczywiste, normalne i nieodłączna część dorastania. Kobieta musi po prostu przez to przejść. I jest to praktycznie zalecane na dzisiejszych zajęciach z edukacji seksualnej. Więc nie może być aż tak źle. Trzeba tylko uważać i używać prezerwatyw. I w pewnym momencie kobieta i tak musi zacząć, więc nie ma znaczenia, z kim. W końcu nadarzy się okazja i ktoś się znajdzie – a kobieta musi tylko być na tyle wyemancypowana, żeby to zauważyć i wykorzystać.

Ale oczywiście nic z tego nie jest postrzegane jako idealne! A przede wszystkim początek bardzo często bywa naprawdę nieprzyjemny – kiedy dziewczyna leży jak „kawałek drewna z dziurą”, biernie znosząc wszystko, co on próbuje zrobić... Wiele dziewczyn ma wtedy tego dość. Często pozostaje traumatyczne doświadczenie – bardzo często na całe życie. Ale jak to zrobić inaczej?

### **3. Natknęłam się na rozwiązanie prawdziwie monogamicznego związku podczas moich podróży, raczej przypadkiem, a może z kaprysu.**

Długo po tym, jak zostałam nauczycielką, próbowałam rzucić okiem na Pałac Królewski w Meknes podczas podróży do Maroka, więc wędrowałam po terenie wzdłuż ogromnej glinianej ściany. Ale nie udało mi się zobaczyć Pałacu Królewskiego. Przechodziłam jednak w pobliżu uniwersytetu i zobaczyłam dwie studentki siedzące na ławce. I, że tak powiem, diabeł mnie opętał i pomyślałam, że spróbuję je podnieść – co doprowadziło mnie do pomysłu na moją koncepcję. I nieco bezczelnie, myśląc, że i tak mnie nie znają i co może się stać, podszedłem do nich i przedstawiłem się jako ktoś, kto przed przejściem na emeryturę w Niemczech był nauczycielem religii katolickiej lub chrześcijańskiej i że moimi najbardziej zainteresowanymi uczennicami były Marokanki. Zapytałem, czy mogę im powiedzieć, co szczególnie je interesowało. Oczywiście, że mogłem; ta, która nosiła hidżab, to marokańskie nakrycie głowy z kapturem, była najwyraźniej najbardziej zainteresowana. Zacząłem więc od stwierdzenia, że moim celem w nauczaniu jest wysoka moralność, a więc seks powinien mieć miejsce wyłącznie w małżeństwie. Dodałem, że podsumowałem w myślach to, czego się dowiedziałem o tym, dlaczego dziewczyny zaczęły uprawiać seks. Odkryłem, że wszystkie panicznie boją się nagości, mimo że istnieją „takie plaże”, gdzie jest to całkowicie nieskomplikowane i nikt nie zrobi im krzywdy. Ale nigdy tego nie robią, ponieważ uważają to za obrzydliwe i niemoralne. Jednakże z pewnością zaczynały uprawiać seks z własnej woli, czasami nawet z chłopcami, których nigdy nie miały poślubić i którzy do nich nie pasowali – i z którymi związek szybko by się rozpadł.

Najwyraźniej lęk przed nagością nie ma absolutnie żadnego znaczenia moralnego. Dla mnie oznacza to, że dziewczyny unikają robienia czegoś, co mogłoby być nawet niewinną, idylliczną zabawą, a zamiast tego robią to, co bardzo często powoduje problemy, które często nigdy nie znikają z ich życia. I z pewnością nie ma w tym śladu żadnych romantycznych idei. Moim celem było, aby faktycznie użyły rozumu i działały odwrotnie, unikając problematycznych działań, a zamiast tego podejmując te nieproblematyczne, idylliczne – aby mogły w ogóle cieszyć się nagością – oczywiście tylko tam, gdzie jest to możliwe i gdzie inni ludzie również mają odpowiednie racjonalne i moralne nastawienie.

A reakcja, zwłaszcza studentki noszącej hidżab, była zupełnie inna niż się spodziewałam. Spodziewałam się, że będzie narzekać na moją „niemoralność” i że teraz wie, jak jej „marokańskie siostry” w Niemczech są deprawowane, nawet na lekcjach religii. Ale absolutnie nic takiego się nie wydarzyło! Wręcz przeciwnie, wydawała się zelektryzowana; Oczywiście, właśnie tego zawsze skrycie pragnęła – a ja, że tak powiem, trafiłem w jej czuły punkt. Podobne doświadczenia miałem później z młodą kelnerką w małym pensjonacie na Bali, a zwłaszcza z absolwentką liceum z północnych

Niemiec, którą poznałem podczas jej podróży dookoła świata, odwiedzając kościół franciszkanów w Limie, stolicy Peru, i z którą odbyłem dłuższą rozmowę podczas wycieczki po mieście, na którą ją zaprosiłem. Dzięki tej absolwentce jeszcze bardziej zbliżyłem się do zrozumienia, co kobieta powinna „robić”, zamiast angażować się w aktywność seksualną.

Tak, o ileż piękniejsza i bardziej wyrafinowana jest koncepcja, w której dziewczyna pyta chłopaka (zamiast podrywać go na seks): „Wyobrażam sobie, że kąpiel księżycowa z tobą byłaby cudowna, nie chciałbyś spróbować?”. Kąpiel księżycowa odnosi się tu do wyzwalającej otwartości wobec siebie nawzajem, wolności od lęków, jak opisano w tej koncepcji: na przykład leżenie na łące w ciepłą noc, odziani tylko w światło księżyca, kąpiąc się razem – albo coś podobnego. Ale nie muszą robić wszystkiego, co możliwe! Miło jest też, gdy dziewczyna ma opiekuna, na przykład podczas wizyty na plaży lub ekscytującej wycieczki, albo doświadcza niebiańskiego masażu sportowego, gdzie oczywiście „specjalne części ciała” pozostają poza zasięgiem – i to na zasadzie wzajemności. Przede wszystkim takie pragnienie świadczy również o gotowości do przewyciężenia lęków i otwartości na prawdziwe poznanie się. Czego więc nie mogliby robić razem?

A jeśli sytuacja między nimi naprawdę się „rozgrzeje” i nie będą mogli już dłużej „powstrzymać”, to sytuacja jest taka: „nie wszystko, nie nic”: on jest na dole, a ona na górze, ze splecionymi nogami, dzięki czemu ona zachowuje kontrolę i w ten sposób praktykuje również tutaj emancypację, ale prawdziwą emancypację, a nie tylko emancypację z nazwy! A jeśli ona czuje się komfortowo i nawet próbuje zintensyfikować kontakt, on również uzna to za cudowne i nie będzie już chciał penetracji. Ale uwaga, oboje powinni praktykować ten rodzaj bliskości tylko wtedy, gdy – jeśli ona również doświadczy orgazmu (ponieważ penetracja nie jest do tego konieczna) – mogliby i chcieliby zostać razem na zawsze! Więcej na ten temat w skróconej wersji! (Uwaga: W swojej książce „Patriarchat” antropolog i badacz seksu Ernest Borneman (1915–1995) dostrzega związek między zachowaniami seksualnymi a warunkami społecznymi w ogóle. Jeśli ma rację, może to oznaczać, że prawdziwa emancypacja kobiet w zakresie zachowań seksualnych zmienia również warunki społeczne w ogóle – w kierunku prawdziwej, pełnej emancypacji kobiet. Oznaczałoby to również, że cała polityka płci jest całkowicie zbędna. I myślę, że Borneman ma rację! W każdym razie prawdziwa emancypacja dziewczyny w zakresie zachowań seksualnych nie powinna nikomu zaszkodzić!)

I oboje zawsze mogą zacząć wszystko od nowa z kimś innym, w tym pełen romans, jeśli związek nie układa się zgodnie z oczekiwaniami i zdadzą sobie sprawę, że po prostu do siebie nie pasują!

A zwłaszcza z tą absolwentką liceum z północnych Niemiec, gdzie mogłam więcej rozmawiać, bo spędzałyśmy razem więcej czasu, zawsze było tak samo. Czułam się, jakbym zdjęła jej ciężar z duszy, jakbym faktycznie

uwolniła ją od wielkiego cierpienia. Wszystkie młode kobiety najwyraźniej uznały moje podejście do praktykowania wysokiej moralności za bardzo atrakcyjne, takie, które, nawiasem mówiąc, odpowiada również naszej religii chrześcijańskiej – jeśli tylko zachowamy dystans i nie przesadzimy z nakazami moralnymi.

Oczywiście zastanawiałam się, co zrobiłam tutaj inaczej w porównaniu z moimi zajęciami z religii, kiedy aktywnie nauczałam. Bo wtedy moje idee nie spotkały się z wielkim uznaniem – w przeciwieństwie do moich krótkich znajomości z podróży. Musiałam rozmawiać z dziewczynami, które chciały żyć zgodnie z wysoką moralnością, którą w jakiś sposób im wpojono, ale które jednocześnie dostrzegały wyzwania związane ze znalezieniem odpowiedniego partnera. W zasadzie były to te same problemy, co wcześniejsze studentki, które stanęły przed tym dylematem – tyle że ja musiałam być tu bardziej konkretna. Przedstawiłem coś w rodzaju koncepcji, którą mogliby wdrożyć. W szkole nie byłem jeszcze na tak zaawansowanym etapie; wciąż byłem na etapie planowania – i byłem po prostu zbyt powściągliwy, przez co nie wyrażałem się wystarczająco jasno, przez co młodzież nawet nie wiedziała, czego chcę...

#### **4. Natomiast istniejące koncepcje moralności seksualnej rodzą jedynie bezsensowne lęki – a potem „to” i tak się dzieje!**

Ale po kolei: przynajmniej ci z nas, którzy są starsi, pamiętają, jak dawniej nauczano moralności seksualnej: wykroczenie przeciwko skromności uważano za grzech; dzieciom nie wolno było wiedzieć nic więcej. Każdy, kto naruszył moralność, którą wolno było znać dzieciom, popełniał grzech ciężki i groziło mu wieczne potępienie w piekle po śmierci, a przynajmniej krócej lub dłużej trwająca czyściec, jeśli nie zdołał odpokutować i wyznać swoich grzechów przed śmiercią. W ten sposób nagość zyskała zasadniczo niemoralną reputację, na którą w ogóle nie zasługiwała. A kiedy młodzi ludzie w końcu dowiedzieli się o seksie, mogli zrozumieć, na czym tak naprawdę polega grzech, ale nagość zachowała swoją niemoralną reputację. Istniał wręcz autentyczny strach przed nią, ponieważ zakładano, że nagość plus mężczyzna i plus kobieta automatycznie oznacza seks – a każdy, kto tego nie chciał, musiał unikać nagości. Dotyczyło to nawet tych, którzy chcieli postępować moralnie. Jednak każdy bywalc sauny wie, że taki automatyczny proces nie istnieje – ale najpierw trzeba doświadczyć sauny.

Naprawdę genialna pedagogika! A sztywna, przepełniona strachem abstenencja, której tu nauczano, faktycznie wyrządziła realną szkodę – w „kulturze czystości” – zobacz internet – wszystko do dziś jest praktycznie takie samo!

Nawet nasi teologowie zdali sobie sprawę, że takie podejście do edukacji jest prawdopodobnie błędne, zwłaszcza dlatego, że budzi lęk przed karzącym Bogiem – a ten lęk przeczyłby miłującemu Bogu i ostatecznie prowadziłby do apostazji. A przywódcy Kościoła z pewnością tego nie chcieli – z jakiegoś

powodu, nie tylko dlatego, że Bóg jest również ich modelem biznesowym... Precz ze wszystkim, co mogłoby wzbudzać strach! A ponieważ skuteczna edukacja moralna w sferze seksualnej mogła powstać jedynie poprzez sianie strachu, wylano dziecko z kąpielą, a cała edukacja moralna w sferze seksualnej wylądowała za burtą. Innymi słowy, w ogóle nie prowadzą edukacji moralnej w sferze seksualnej i pozwalają, by wszystko toczyło się swoim torem – a ta całkowita kapitulacja jest eufemistycznie uzasadniana twierdzeniem, że młodzi ludzie również mają prawo do „samostanowienia seksualnego”, a zatem, z naukowego punktu widzenia, nie ma potrzeby robienia czegokolwiek w kierunku moralności seksualnej. A dla tych, którzy nie potrafią sobie z tym poradzić, jest kochający i miłosierny Bóg. A zadaniem rodziców i przywódców Kościoła jest teraz traktowanie swoich dzieci, które zmagają się z tym problemem, jak miłosierny i kochający Bóg.

I to jest praktyczne zastosowanie naszej wiary chrześcijańskiej dzisiaj.

## **5. Zalety koncepcji „prawdopodobnych i atrakcyjnych alternatyw” i jej praktyczne zastosowanie**

W końcu nasza tradycyjna koncepcja, że przed ślubem nie powinno się mieć „niczego takiego” w kwestii seksualności, w tym nie cieszyć się rajska, niewinną nagością, została już skrytykowana przez świętego Tomasza More’a w jego książce „Utopia”: Utopiści nie znają rozwodów, więc małżeństwa muszą być aranżowane w taki sposób, aby były naprawdę trwałe. Utopiści są zatem zdziwieni, że w innych kulturach ludzie żenią się, nigdy wcześniej się nie widząc, podczas gdy nawet w przypadku intelektualistów nie należy lekceważyć tego, czy rzeczywiście czują do siebie pociąg – czysto zewnętrzny. Dlatego wśród Utopistów przedstawia się im nago w obecności czcigodnej osoby: *„Kiedy ktoś kupuje tam <między innymi ludami> żrebie, mówili, za zaledwie kilka monet, są tak ostrożni, że pomimo niemal całkowitej nagości zwierzęcia, nie decydują się na jego zakup, dopóki nie zdejmą siodła i wszystkich derek; pod tymi okryciami może bowiem kryć się jakaś wada. Lecz gdy przychodzi do wyboru żony, sprawy, która przyniesie przyjemność lub obrzydzenie na całe życie, postępują z taką niefrasobliwością, że ledwie oceniają kobietę na podstawie jej ciała. Patrzą tylko na jej twarz – reszta jej ciała jest przecież zakryta ubraniem – i w ten sposób wiążą się z kobietą, narażając się na wielkie niebezpieczeństwo, że węzeł małżeński nie wytrzyma, jeśli coś później ich obrazi”.*

Cóż, to trochę zabawne – ale czyż to nie ilustruje doskonale problemu moralności seksualnej, jaką Kościół wciąż sobie wyobraża i naucza, podobnie jak pobożni, wysoce moralni pedagodzy? Czy to, co głoszą, nie jest całkowicie oderwane od rzeczywistości i dlatego po prostu niemożliwe, by każdy mógł z tego naprawdę skorzystać? Oczywiście, przy dużym zaangażowaniu, być może wszystko może zadziałać, ale to dalekie od eleganckiego rozwiązania. Ale przywódca Kościoła i teologowie nie przejmują się tym, czy to zadziała,

czy nie! Napisałem do kilku z nich i z pewnością nie widzą potrzeby działania. Dlatego staram się działać inaczej, ponieważ samo chodzenie nago nie wchodzi w grę; potrzebna jest zupełnie alternatywna koncepcja i myślę, że to, co wymyśliłem po wielu próbach i błędach, sprawdziłoby się bardzo dobrze. A dobrze nastawieni młodzi ludzie bardzo szybko by się do tego przystosowali.

## **6. Nawet podczas mojej czynnej służby miałem pozytywne doświadczenia ze studentami (i oczywiście również studentkami).**

A oto kolejny powód, dla którego kontynuuję pracę nawet na emeryturze:

Biskup Akwizgranu cofnął mi więc uprawnienia nauczycielskie, ponieważ przestałem wyznawać dogmaty Kościoła. (Wciąż posiadam uprawnienia nauczycielskie w archidiecezji kolońskiej – a tamtejszy arcybiskup generalnie zna moje poglądy). Ponieważ byłem zatrudniony w kraju związkowym Nadrenia Północna-Westfalia, musiałem być utrzymywany i przydzielano mi w szkole najróżniejsze zadania, do których wydawałem się odpowiedni. Wtedy usłyszałem, jak studenci zastanawiają się, dlaczego nie wolno mi już uczyć religii – i zasugerowali, że może to być spowodowane „problemem MeToo”. Poszedłem więc do kierownika katedry: „Spójrzcie, co z tego wszystkiego wynikało, co ludzie o mnie mówią!”. Kierownik katedry, ówczesny dr Wolff, zachował się bardzo profesjonalnie i natychmiast poszedł ze mną na zajęcia, o których mowa, i wyjaśnił studentom powód: że nie wierzę w dogmaty Kościoła i dlatego nie mogę ich nauczać – i że ta wiara jest w istocie warunkiem koniecznym, aby zostać nauczycielem religii katolickiej. „No cóż” – powiedział jeden z uczniów – „ale co, gdybyśmy go chcieli?”. Dyrektor odpowiedział: „Dlaczego miałoby to nie zadziałać? Muszę reprezentować doktrynę katolicką”. Na to inny uczeń wstał: „Jeśli spojrzeć na to w ten sposób, mamy cztery grupy w tej klasie: katolików, protestantów, baptystów i muzułmanów. Cóż, katolicy mogą wyjść z sali, ale on nadal może uczyć nas wszystkich!”. Dyrektor był oszołomiony, bo zawsze uważał, że moje metody nauczania nie działają na młodych ludzi, a ja też byłem oszołomiony, bo miałem tyle kłótni z uczniami w tej konkretnej klasie. Ale może te kłótnie nie wynikały z mojego błędu, ale po prostu z tego, że jeszcze nie znalazłem odpowiedniej metody nauczania?

Przynajmniej teraz wiedziałem jasno, że moje nauczanie zostało dobrze przyjęte przez młodzież, że rzeczywiście tego chcieli, dlatego kontynuowałem jego udoskonalanie i teraz staram się udostępniać moje teksty innym, aby mogli je zastosować w praktyce. Czy mi się uda?

[www.michael-preuschoff.de](http://www.michael-preuschoff.de). Alternatywnie, jeśli nie działa, proszę kliknąć na: <https://michael-preuschoff.de/aaa-buch.htm> – 04/ 2026 -

A co do poniższego artykułu: Poniższy artykuł również potwierdza moje wrażenie, że młodzież wcale nie jest niechętna, ale po prostu chce solidnych argumentów, również tych dotyczących moralności! Trzeba po prostu czytać między wierszami w artykule!

E-Mail: [basistext\\$\\$\\$gmx.de](mailto:basistext$$$gmx.de)

## Zmieniające się życie seksualne młodych Niemców (DIE WELT, 23 stycznia 2026 r.) Badanie ujawnia uderzające zmiany w czasie pierwszych doświadczeń seksualnych i pocałunków, autorstwa UMY SOSTMANN

„Młodzi ludzie dzisiaj zazwyczaj poświęcają więcej czasu i podejmują świadome decyzje w kwestii seksualności”: tak Mechthild Paul, zastępca dyrektora Federalnego Instytutu Zdrowia Publicznego, podsumowuje główne odkrycie nowego badania dotyczącego seksualności młodzieży. **To nie przypadek – to raczej zasługa wysokiej jakości edukacji seksualnej.**

To dziesiąte tego typu reprezentatywne badanie przeprowadzone przez byłe Federalne Centrum Edukacji Zdrowotnej. W badaniu osoby w wieku 14–17 lat zdefiniowano jako „nastolatków”, a osoby w wieku 18–25 lat jako „młodych dorosłych”. W porównaniu z poprzednim badaniem z 2019 roku, tylko 18% osób w wieku 14–18 lat deklaruje obecnie uprawianie seksu. Stanowi to spadek o dziesięć punktów procentowych. Podobny trend można zaobserwować w pozostałych badanych grupach wiekowych.

Grupa 17–20 lat jest szczególnie dotknięta: podczas gdy w 2019 roku 61% 17-latków było aktywnych seksualnie, obecnie odsetek ten spadł do zaledwie 40%. Około połowa nastolatków (51%) i młodych dorosłych (53%) jako powód podała brak odpowiedniego partnera.

**Co więcej, 41% nastolatków twierdzi, że uważa się za „zbyt młodych” na stosunki**

Uwagi: Co masz na myśli mówiąc „za młody” lub „zbyt nieśmiały”? Fakt, że młodzi ludzie wciąż posiadają coś w rodzaju zdrowego poczucia moralności, jest czymś, czego statystycy najwyraźniej nie potrafią pojąć. Dziewczyny w szczególności nie chcą być postrzegane jako tanie i głupie „obiekty seksualne”. Redaktorzy piszący o tym również zdają się tego nie rozumieć. A z mojego doświadczenia wynika, że młodzi ludzie wcale nie są fundamentalnie przeciwni ciału! Choć mogą być sztywni, byliby całkiem otwarci na radość płynącą z nagości, gdyby tylko porozmawiać z nimi na ten temat rozsądnie (w sensie prawdziwej emancypacji)!

**seksualne, a 37% określa siebie jako „zbyt nieśmiały”.** Możliwe były różne odpowiedzi. Psycholog Sara Scharmanski, konsultantka w Instytucie Federalnym, wyjaśnia możliwe przyczyny coraz późniejszych doświadczeń seksualnych w następujący sposób: „Jednym z powodów jest z pewnością zmiana w zachowaniach związanych z czasem wolnym i komunikacją. Młodym ludziom często brakuje możliwości poznawania partnerów. Czas wolny jest bardzo ustrukturyzowany, bardzo napięty, a ponadto zmieniają się potrzeby związane ze zdrowiem i bezpieczeństwem; na przykład, ryzykownych zachowań, takich jak spożywanie alkoholu, znacznie spada. Uważam, że koronawirus nie jest jedyną przyczyną; wręcz przeciwnie, koronawirus działał jak swego rodzaju katalizator tego rozwoju”.

Większość nastolatków i młodych dorosłych deklaruje, że była w stałym związku ze swoim pierwszym partnerem seksualnym. 65% respondentek i 53% respondentów stwierdziło to (2019: odpowiednio 64% i 50%). Čwierć respondentek i 31% respondentów stwierdziło, że „dobrze zna” swojego pierwszego partnera seksualnego (2019: odpowiednio 27% i 30%)... (Podkreślenie na czerwono jest mojego autorstwa. Jeśli chcesz przeczytać cały tekst, daj mi znać!)